Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 57 | **Kraków, Piątek dnia 27 Lutego 1903** | **Rok XI.**

Od administracji.

Naszych P. T. prowincjonalnych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne nadsełanie przedpłaty na marzec, która wynosi: w mieście Krakowie kor. 2, z opłatą pocztową na prowincję kor. 2·70.

Ludzie i żywioły.

Tysiące morgów urodzajnej ziemi zamulone, setki domostw i zabudowań gospodarczych zniszczone, całe wsie pozbawione pierwszych środków do życia, całe dorzecze Wisły i jej dopływów przemienione w wielkie jezioro, głód, rozpacz, nędza a w następstwie emigracja włościan, zaburzenie kraju, ogólne niezadowolnienie, nieufność do władz krajowych, żniwo dla rewolucyjnych agitacyj i dla żydowskich lichwiarzy — oto obraz, który możemy sobie odtworzyć z ostatnich powodzi.

* * *

Nasi przedstawiciele w Wiedniu odnieśli niedawno tryumf niepospolity; obiecano im wybudowanie kanału od Krakowa do... Brodów. Komentarze półurzędowe ogłoszone podczas rozpraw nad tą sprawą, wykazały w sposób niezmiernie poetyczny, że po wykopaniu tego kanału, który będzie prawie tyle kosztował co przekop sueski, nastanie dla Galicji złota era bogactwa materjalnego i duchowego podniesienia. Jesteśmy cokolwiek sceptyczniejsi i przypuszczamy, że kanał ten nigdy do skutku nie przyjdzie, dobrze będzie gdy doczekamy się połączenia Wisły z Odrą, a może i z Dunajem. Ale to odległa przyszłość, podczas gdy dla naszych interesów, dla naszego ratunku, potrzebujemy przedewszystkiem regulacji rzek.

* * *

System rzeczny Galicji jest bardzo bogaty i niezwykle rozwinięty. W innych warunkach ta sieć naturalnych dróg wodnych byłaby wielkiem bogactwem kraju; zapewniłaby mu łatwy zbyt produkcji, tanią komunikację i dogodny rozwój handlu i przemysłu.

Obecnie jednak te nasze piękne rzeki, są źródłem strasznych nieszczęść i rok rocznie powtarzającego się zniszczenia. Jak pięknie powiedział poeta „żywioły nienawidzą dzieł ręki ludzkiej“. Wzburzone fale Wisły i Dunajca rzucają się z niepohamowaną siłą na wioski i pola, niweczę owoce ciężkiej i długiej pracy i nadzieję plonów. Cóż jednak ludzie zrobili, aby te żywiołowe siły utrzymać we właściwych granicach, aby je raczej dla swoich potrzeb spożytkować, niż ponosić przez nie nieobliczone straty? Otóż nic albo prawie nic! Od lat tylu mówi się i pisze o regulacji rzek, tyle planów opracowano, tyle pieniędzy wydano, tyle budowli rozpoczęto, a rezultat jest taki, że wylewy powtarzają się rokrocznie, coraz groźniejsze, coraz szkodliwsze.

* * *

Marszałek krajowy na pierwszą wieść o powodzi wyjechał w okolice zagrożone i osobiście zbadał rozmiary klęski. Jest to najlepszy sposób poznania potrzeb okolic dotkniętych katastrofą, i nie wątpimy, że naczelnik naszego samorządu spożytkuje swoje spostrzeżenia i pokieruje należycie akcją ratunkową. Miejmy jednak nadzieję, że marszałek i Wydział krajowy nie ograniczą się do doraźnej pomocy, ale uczynią wszystko co do nich należy, aby złe z gruntu wykorzenić, aby zapobiedz raz na zawsze powodziom, aby słowem regulację rzek przeprowadzić gruntownie, systematycznie i konsekwentnie i w ten sposób uchronić ogromny kawał kraju od zupełnego materjalnego upadku.

Cywilizator Galicji.

Minister wojny w obronie jenerała Galgotzego. — Fatalna omyłka. — Nietakt „Fremdenblattu“. — Niesubordynacja Galgotzego jako pułkownika. — Galgotzy cywilizuje Galicję. — Antypatje polskie jako środek ratunkowy.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Znanem Wam już wystąpienie nowego ministra wojny, feldmarszałka-porucznika Pitreicha w obronie komendanta korpusu przemyskiego, jenerała Galgotzego. Ten ostatni wystosował do ministra depeszę, w której oświadczył, że nie powoła posła Pernerstorfera przed sąd, gdyż zgadza się na zdanie ministra hr. Welsersheimba, że Izba poselska, napadająca gwałtownie na armję, nie jest w stanie obrazić członków tej ostatniej. Jenerał Galgotzy uchodzi podobno za świetnego wodza. Uwagi przecież podczas czytania i pamięci muszę mu stanowczo odmówić. Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb bowiem wyraźnie oświadczył, że tylko mowy, wygłaszane pod osłoną nietykalności poselskiej, nie mogą obrazić członków armji. Ponieważ poseł Pernerstorfer zobowiązał się powtórzyć swe zarzuty przeciwko Galgotzemu poza parlamentem czyli wyrzec się nietykalności, przeto zasłanianie się mową Welsersheimba jest... bardzo niestosownem.

Pokazuje się, że mowy hr. Welsersheimba nie czytał dokładnie również i minister wojny. Nietylko bowiem wydrukował fatalną depeszę Galgotzego publicznie, lecz, co więcej, dodał do niej komentarz, pełen pochwał dla komendanta korpusu przemyskiego.

Szczytu nietaktu dopuścił się dziennik wiedeński „Fremdenblatt“. Kupiony niedawno przez miljonerów-fabrykantów, służy równocześnie spekulantom cukrowniczym, dr. Koerberowi, przemysłowi papierowemu, hr. Gołuchowskiemu, kartelowcom żelaza, ministrowi wojny, przedsiębiorstwom rodziny Schoellerów i Dreherów, wszystkim wreszcie ministrom i ich prezydjalistom. Redakcji „Fremdenblattu“ nie zadowolniła depesza Galgotzego, nie zadowolnił nawet hymn pochwalny, wyśpiewany przez ministra wojny. Do depeszy i do hymnu dodała ona od siebie panegiryk na cześć Galgotzego, mający na podstawie szeregu wypadków z jego życia dowieść, jaki z niego dzielny, energiczny, gorliwy w służbie oficer. Nie będziemy powtarzali owych wypadków.

Stwierdzimy tylko, że czytelnik, wyposażony nawet w małą dozę krytycyzmu, musi przyjść po przeczytaniu panegiryku do wręcz odmiennego wniosku. Pułkownik-brygadjer, który na własną rękę wypłaca żołnierzom wyższy żołd, który dopuszcza się niesubordynacji i gburowato wyszydza nałożoną na niego karę; który, zamiast poddać się rozkazowi przełożonych, łamie przepisy i ustawy wojskowe — taki pułkownik jako jenerał nie będzie szanował przepisów i praw cywilnych, a jako komendant korpusu będzie usiłował stanąć przed prawem, będzie postępował tak, jak gdyby jego zachceń, woli, postanowień, nie obowiązywał kodeks karny i cywilny. Redakcja „Fremdenblattu“ oddała przeto złą przysługę protegowanemu przez siebie jenerałowi, opowiadając w numerze środowym porannym jego zachowanie się w 1882 r. na stanowisku pułkownika-brygadjera.

Jest to przecież jeszcze drobnostka w porównaniu z zakończeniem panegiryku. W owem zakończeniu „Fremdenblatt“ maluje jenerała Galgotzego jako... cywilizatora Galicji. Jemu Przemyśl zawdzięcza porządne ulice i wogóle porządek miejski. Przed przybyciem Galgotzego do tego miasta panowały tam wręcz barbarzyńskie stosunki. Dopiero Galgotzy pokazał panu burmistrzowi jak wygląda gospodarka miejska.

Owo opowiadanie „Fremdenblattu“ o lekcjach poglądowych, udzielonych przez jenerała Galgotzego burmistrzowi w Przemyślu, pozwala nam opowiedzieć jasno pogłoski, które krążą odnośnie do Galgotzego w kołach biurokratycznych i wojskowych Wiednia, a nawet sięgają bardzo wysoko. Przyjaciele pana jenerała wmawiają w opinję kół wiedeńskich, że Polacy nienawidzą Galgotzego dlatego, iż zwalcza „polnische Wirtschaft“ — gospodarkę polską. Galgotzy — zdaniem przyjaciół — chciał zmusić Polaków, by się myli, by zamiatali ulice, by szanowali przepisy. A że Polacy tego wszystkiego nie lubią, przeto znienawidzili Galgotzego i pragną wysadzić go z Przemyśla.

Podobne gawędy padają na bardzo podatny grunt w Wiedniu. Niema bowiem co się łudzić, że od paru lat i w armji i w biurokracji centralnej i w Kołach dworskich wieje przeciwko Polakom wiatr coraz ostrzejszy. Po części są to następstwa prądów wszechniemieckich, które przesiąkają w Wiedniu i głębiej i dalej, aniżeli ktokolwiek mógłby przypuszczać; po części działa tutaj agitacja zauszników, skupionych koło obecnego gabinetu, którego naczelnik, jako centralista starej szkoły („ein alter Centralist“ — jak nazywają dra Koerbera w Wiedniu) nie lubi nas i systematycznie, cichaczem, bardzo zręcznie daje folgę swym antypatjom przeciwpolskim.

Przyjaciele jenerała Galgotzego spostrzegli ów nastrój antypolski i wygrywają go teraz jako ostatni atut, by uratować stanowisko i dobre imię komendanta przemyskiego. Skargi rzeczowe Koła polskiego przedstawiają oni u góry jako przesadę, podyktowaną fanatyzmem narodowym polskim. Używają zaś „Fremdenblattu“ do obrony Galgotzego i puszczają tam dlatego panegiryki i pochwały na cześć jenerała, że jest to dzisiaj jedyny dziennik — jak niesie fama wiedeńska — czytany w całości po upadku starej „Presse“ przez najwyższe w państwie osoby.

Koło polskie zatem i opinja publiczna polska będą miały trudne do przeprowadzenia zadanie, by przekonać kogo należy, że skarg, powszechnie podnoszonych przeciwko jenerałowi Galgotzemu, nie dyktuje ani zawiść narodowa, ani niechęć osobista, lecz jedynie przeświadczenie, że w państwie, opartem na prawie, musi nawet jenerał stosować się do przepisów obowiązujących, że w społeczeństwie musi mieć takt i dobre wychowanie; że nawet największy talent wojskowy szkodzi państwu, jeżeli nie ma rozumu i serca.

Wosk i nafta.

VI. Gdy się zważy, że wywiercenie jednego naftowego szybu w Borysławin, które sięgają 800 do 900 m. głębokości, kosztuje około 120 tysięcy koron, a takich szybów jest w Borysławiu prawie 200 i to przeważnie w latach 1901 i 1902 założonych, przedstawimy sobie, jakie to kolosalne sumy na raz wyrzucono. Gdy następnie weźmiemy pod uwagę, że prawie wszystkie te szyby są już samopłynące, t. j. nafta z głębin szybów bywa wyrzucaną gwałtowną siłą (przeszło 1000 atmosfer) własnych gazów na powierzchnię tworząc naturalne fontanny, że przy tej szalonej gonitwie w powstawaniu coraz to nowych kopalń i chęci osiągnięcia jak największej produkcji a przy równoczesnej bezradności i braku urządzeń do imagazynowania produkcji i braku zbytu wskutek powstałej hyperprodukcji, otrzymamy obraz tej rabunkowej gospodarki i formalnego marnowania przyrodzonych skarbów kraju.

Nafta stała się bezwartościową, niekiedy nawet ciężarem dla kopalni, gdy, nie mając jej gdzie nmieścić lub pozbyć, rozlewała się po te-

renie kopalnianym, przelewając się do sąsiednich potoków i rzek, przez co potęgowano z jednej strony niebezpieczeństwo pożaru kopalni i sąsiednich domów a z drugiej znowu strony zanie czyszczano wodę w potokach i rzekach. Niejeden nafciarz chętnie spuszczał część swojej produkcji do rzeki, aby się jej tylko pozbyć z kopalni.

Gdyby należyte ustawodawstwo chroniło przemysł naftowy przed podobną gospodarką, jaka obecnie zakorzeniła się w Borysławiu, mógłby tenże prosperować lat dziesiątki, zapewniając swym pracownikom stałą egzystencję a powoli wzbogacając właścicieli kopalń, gdy tymczasem ta nieokiełznana hyperprodukcja sprowadziła wielu producentów nad przepaść bankructwa a kraj naraziła na przesilenie ekonomiczne i społeczne. Te wielkie ilości nafty w Borysławiu mogły się były stać błogosławieństwem dla kraju, podczas gdy dzisiaj są przekleństwem przedsiębiorców, gdyż przyprawiają ich o ruinę z powodu gwałtownej zniżki ceny.

Gdy bowiem w r. 1901 płacono za 1 cetnar metryczny surowca zwyż 6 koron, płaci się dzisiaj nominalnie nie całe 2 korony a w rzeczywistości niżej 1 korony. Z powodu braku kapitałów u przedsiębiorców naftowych, hyperpropukcji ponad wewnętrzne zapotrzebowanie monarchji — zapotrzebowanie roczne wynosi 4.500.000 metr. cet. a produkcja w r. 1902 około 6,500.000 metr. cet.— z braku stosownego zbytu nadmiaru po za granice monarchji lub spotrzebowania tego produktu w inny sposób (n. p. opalenie i t. d.) nietylko cena produktu tak niesłychanie spadła, ale także i producenci, którzy z małymi kapitałami rzucili się na wielkie przedsiębiorstwa i zapuścili się w daleko idące ryzyka, nie mogą obecnie zadość uczynić swoim zobowiązaniom, wskutek czego grozi im niechybna zagłada i wyzucie z własności na rzecz wielkich w zmowie będących kapitalistów i to niestety obcych, na co już od dłuższego czasu zanosiło się i na co wielcy kapitaliści czychali, wyrażając się cynicznie (Zillich reprezentant Anglobanku), że po trupie małych producentów utorują sobie drogę do zawładnięcia galicyjskiego przemysłu naftowego.

* * *

Przyczynę tych smutnych stosunków, jakie się w ostatniej dobie wytworzyły w przemyśle naftowym, przypisać należy przeważnie wadliwej ustawie naftowej, a zwłaszcza niejasnej stylizacji § 15 a względnie nie zastosowania go w praktyce przez władze górnicze, które pozwalając na otwieranie kopalń na małych terenach— częstokroć na parcelach zaledwie 20 metrowej szerokości — natworzyły mnóstwo małych producentów bez odpowiedniego kapitału i znajomości nietylko fachowej ale i przemysłowej, względnie znaczenia ekonomicznego.

Wskutek tego cały Borysław zasiał się lasem wież wiertniczych w pośród zabudowań mieszkalnych i dróg publicznych, co przy nędznej i bezprawnej gospodarce gminy musiało wpłynąć na obniżenie bezpieczeństwa tak kopalń jak i mieszkańców.

Ostatnie pożary w Borysławiu oto następstwa kilkuletniego zaniedbania i nieprzewidywania.— Dzisiaj temu stanowi w zupełności zaradzić nie można, gdyż sprawa jest zanadto zaawansowana i to, na co lat kilka się składało, tego obecnie za jednym zamachem usunąć niepodobna. Obecnie sprawa tak stoi, że aby borysławskie kopalnie nafty i wosku mogły należycie i bezpiecznie istnieć, musi się spalić cały Borysław a z nim wszystkie zabudowania mieszkalne. Wtedy dopiero, gdy nie będzie wolno odbudowywać domów mieszkalnych, będzie można mówić o zaprowadzeniu bezpieczeństwa w kopalniach. Dzisiaj jest ono wykluczone, a chodzi tylko o zmniejszenie rozmiarów katastrofy.

Wprawdzie w drohobyckim urzędzie górniczym, w którego okręgu leżą najbogatsze kopalnie wosku i nafty (Borysław i Schodnica) objawiła się w drugiej połowie 1901 r. tendencya ku zapobieżeniu grożącemu przesileniu przez właściwe zastosowanie § 15 ustawy naftowej t. j. przez nie zezwolenie na otwieranie małych kopalń i przez zastósowanie ostrzejszych przepisów w kierunku ogólnego bezpieczeństwa, celem zmniejszenia grożącej katastrofy, gdyż wobec zaawansowanych stosunków usunięcie nagromadzonego łego było nie możliwe, — jednak zamiary te spotkały się u wszystkich producentów z ogólnem potępieniem, a radykalna prasa inicyatora tego nowego prądu — nowego naczelnika urzędu górniczego w Drohobyczu odsądziła od czci i wiary.

Z za słupów granicznych.

Smutna statystyka. — Nowy nadburmistrz m. Poznania. — Kandydaci na naczelnego prezydenta prowincji poznańskiej. — W Gliwicach. — Rosja podkarpacka. — Przeciwko szkole tłómaczów. — Nowe bezprawia pruskie.

* Smutna statystyka. Komisya kolonizacyjna nabyła w ubiegłym roku, z rąk Polaków 22-tysięcy hektarów, z których ntworzy około 1460 osad, ponieważ na osadę liczy się przeciętnie 15 hektarów.

* Nowy nadburmistrz m. Poznania. Po osławionym żydzie Wittingu Witkowskim, rada miasta Poznania, (złożona jest — jak wiadomo — prawie z samych Niemców, dzięki hakatystycznej ustawie wyborczej) wybrała nadburmistrzem dr Jerzego Ernesta Wilmsa. Nowy nadburmistrz liczy dopiero 37 lat. Z zawodu prawnik, niezmiernie bogaty, co mu bezwątpienia zapewniło wybór. Przez kilka lat był urzędnikiem sądowym w Kolonii. Później oddawał się pracy obywatelskiej. Był inicyatorem i prezesem wystawy w Dusseldorfie. Jest katolikiem.

* Kandydaci na naczelnego prezydenta prowincyi poznańskiej. Jako następców von Bittera, świeżo dymisyonowanego nadprezydenta poznańskiego prasa niemiecka wymienia kilku „poważniejszych“ hakatystów. A więc: p. Heydebrand und der Lasa, b. prezes rejencji Wrocławskiej, później Królewieckiej, bar. v. Manteuffel starosta brandeburski, wreszcie p. von Dziembowski, imiennik naszego czcigodnego posła Dziembowskiego, ale już Niemiec, zdecydowany konserwatysta.

Po Poznaniu krąży wiadomość, że na jednem z przedstawień w teatrze polskim przy udziale p. Modrzejewskiej, była podobno rodzina p. v. Bittera, co w kołach hakatystycznych zanotują sobie jako jeden jeszcze argument „contra“ następującemu dygnitarzowi.

Wesołe jednak stosunki panują w tej hakatystycznej familijce!

* W Gliwicach na Śląsku zaczęto wychodzić pismo dzienne „Głos Śląski“ o barwach narodowo-ludowej.

Rosja podkarpacka. Czytamy w „St.-Piet. Wied.“: „W dniu 22 lutego o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Klubu rosyjskiego, odbyło się uroczyste otwarcie rosyjsko-halickiego Towarzystwa dobroczynności. Na estradzie były umieszczone portrety: Pogodina, Chomiakowa, Aksakowa i znakomitych patrjotów nadkarpackiej Rusi — protojereja Joanna Nanmowicza, Adolfa Dobronskiego i Michała Kaczkowskiego.

Przed otwarciem posiedzenia odprawiono nabożeństwo.

Po nabożeństwie prof. A. S. Budiłowicz otworzył posiedzenie i zwrócił się do obecnych z mową, w której wyjaśnił zadanie nowego Towarzystwa: przychodzić z wszelką pomocą moralną i materjalną Rusinom halickim. Następnie sekretarz nowego Towarzystwa W. S. Dragomirecki obznajmił zebranych z obecnym stanem rzeczy Towarzystwa. Liczy ono 200 członków, w tej liczbie 5 dożywotnich. Kapitał Towarzystwa wynosi 2.000 r. b. Na zebraniu ogłoszono nazwiska osób wybranych na członków honorowych nowego Towarzystwa, a w ich liczbie znajdują się: najprzewielebniejszy Antoni, metropolita petersburski i ładoski, metropolita kijowski i halicki Flawian, arcybiskup chełmsko-warszawski Hieronim, arcybiskup Wołyński Antoni i inni. Podczas zebrania chór wykonał kilka utworów i między innemi po raz pierwszy w Petersburgu hymn halicko-ruski: „Pokój wam bracia“.

Echa tego braterstwa halicko-rosyjskiego słyszymy w Galicji niestety aż nadto często!

* Przeciwko szkole tłomaczów. Rząd pruski pragnął w Elku na Mazurach usta-

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

48 (Ciąg dalszy).

— Salcia, Salcia! Co ty wiesz, co ty możesz wiedzieć? — zaoponowała pani Gołda Samotna. — Ta panna, to jest cały sęk, cały kamień... Żeby takie gojówny wcale się nie rodziły... Pani wie, droga pani Dopeltspiegel? Una pracuje jak ośm woły, jak pierwsza lepsza ordynarna Kaśka. Jak śpi, to także pracuje... Może pięć razy chcieli ją licytować, nikt o prolongację słuchać nie chce, a una zawsze jeszcze na cztery nogi stoi i ruszyć jej nie można! Za propinację wzięła piękny grosz, dwór wynajęła na mieszkanie, a sama z rodziną ekonoma mieszka w oficynie. Wozem jeździ do miasta, sama chodzi jak żebraczka, ani jednej porządnej kiecki nie ma... Śliczna dziedziczka.

— Naturalnie, że nic porządnego nie jest! — wtrąciła znów pani Zaltzkamergut, chrobocząc ciągle nosem.

— Salcia, nie mów!

— Dlaczego ja nie mam mówić? Ja także chcę mówić?

— Niech jej pani Dopeltspiegel nie słucha. Dobre dziecko, ale jeszcze dużo rzeczy nie wie....

Co to nie wie...

— Sza! Już! Salcia, niech skończę! Ta rozwadowska panna... Dla mnie — niech ją dziś jeszcze połamie!... Ta rozwadowska panna to jest taki macher, — taki macher, że nie można z nią wytrzymać. Skąd się to wzięło? Jak stary Bożywolski żył, to chodziła po gospodarstwie niby ogon od cielaka, a jak un umarł, to cały interes w Rozwadowie „antłojf!..“ Ostatni parobek nie zdąży rano pół oka otworzyć, a ona już chodzi, już pilnuje... Kto wyda obrok? — una; kto czeka aż każde bidle zje? — una; kto pilnuje pola? — una; kto zapisuje robociznę, kto ma klucz od śpichrza, kto za kurami chodzi i jajka zbiera, kto siedzi przy żniwie, przy sianie, przy pieleniu, przy bronie, przy pługu? — una, una i una! To jest checa! Jak się tylko skończyło postępowanie spadkowe, ja zaraz wystąpiłam; to wystąpił mój zięć, Szapsio Zaltzkamergut, Armatnik, Jojne i jeszcze trochę kupców, a wszyscy przez symulację od pana bankiera zaraz występowali, co tchu... a przedtem siedziell już w hypotece! Ale panna jak zaczęła podawać rozmaite „proszenja“, jak zaczęła urządzać apelacje, kasacje... to ja sama nie wiem co z tego będzie... Weksel to jej rozłożyli na takie raty, że aż człowiekowi słabo się robi... Cztery adwokaty nie mogą jej dać rady! Piętnaście wyroki rozmaite... a raptem sprzedali jej raz ośm krowy... Poratowała się kawałkiem lasu, sprzedała bardzo dobrze... i siedzi! Miała nawet raz „fajer!...“ Spaliła się stodoła... Wypadek... I wypadek nic nie pomógł... dostała fajerkasę i będzie teraz budowała jeszcze lepsze stodołe... Nie wiem! Doprawdy, żeby... tfy... wszystkie szlachcice mieli takie łby, jak ta jedna gojówna, toby tu na dziesięć mil wokoło nie było co robić!

— Takie gadanie, takie duże gadanie! — zaczęła drwiąco pani Zaltzkamergut. — Każdy wie dla siebie! Czy to już koniec? Mama widziała hypotekę? To jeszcze początek! Jak rzezak kurę zabija, to una jeszcze trochę się męczy, jeszcze długo musi skikać, zanim cała żywość z niej nie ucieknie i zanim nie pójdzie na koszerny stół... Toż samo jest z Rozwadowem.

— Salcia, Salcia! Chcesz być mędrszą od swojej rodzonej matki! Nie wiesz — nie gadaj. Pani Dopeltspiegel, niech pani powie.

— Co ja mogę powiedzieć? Ja słyszałam. Una może jest taka... tfy!... żeby nie wymówić... nieczysta.

— Ojej! Takich czasem jest! — ozwała się z przekąsem stara Dwojsia.

— Z nią, kto wie, może nikt nie poradzi. Ten stary, jak umarł, to usiadł przy niej... Lepiej nie wspominać, lepiej nic nie mówić.

— Wielka prawda, wielka prawda! — potwierdziła z przekonaniem pani Gołda Samotna. — Dla mnie — niech ją połamie! Czasem się robi interes, a czasem nie. Jeszcze może przyjść sprawiedliwość — i na nią szlag spadnie!

Dalszą rozmowę przerwało niespodziewane wejście pana Goldspiegla, obecnego rządcy Jaworowa.

— „Giten tug!“ — ozwał się wesoło przybyły.

— „A giten tug!“ — odpowiedziało chórem zebrane towarzystwo.

— No, co nowego? Co nowego? — rzuciła ciekawie babcia Dopeltspiegel.

— Stare dzieje!

— Reb Feinband? — wtrąciła uprzejmie pani Gołda Samotna.

— Pan prezes? Zdrów. Pani prezesowa także zdrowa. Kazała się kłaniać i przysłała butelkę araku i dwie pieczone gęsi.

— Jaka to dobra córka! Doprawdy pani Dopeltspiegel, jaką pani ma dobrą córkę!

— Niema nic od Emmci? — pytała dalej babcia Dopeltspiegel, nie zwracając uwagi na zachwyty pani Gołdy.

— Od pani hrabiny? — poprawił Goldspiegel. — Hm! Bo ja wiem... może jest, może niema! Tyle rozmaitych nowości, że czasem niewiadomo, co jest nowiną, a co nie jest.

Pani Gołda Samotna i pani Salomea Zalzkamergut uznały za właściwe przysunąć się spiesznie z krzesłami do babci Dopeltspiegel, która pochyliła się na kanapie ku przodowi i chwyciła gwałtownie Goldspiegla za połę surduta.

— No, mów, mów... — szeptała.

— Panie Goldspiegel, już powiedz pan, powiedz! — zaintonowały unisono pani Gołda z córką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nowić szkołę tłomaczów sądowych, gwoli wygody tamtejszej ludności mazurskiej, nie rozumiejącej po niemiecku. Otóż przeciwko tej szkole zrywa się coraz groźniejsza burza w prasie hakatystycznej. Obok różnych głosów, już podanych, streszczamy dziś głos „Posener Tageblattu“. Organ ten konserwatywno-hakatystyczny w osobnym, długim artykule zwalcza projektowaną szkołę tłomaczów, bo widzi w niej groźne niebezpieczeństwo dla Niemców ze strony polskich agitatorów (!!). Polskich tłomaczów jest dosyć przy wszystkich sądach nietylko w prowincji poznańskiej i w Prusach Zachodnich, nietylko w wielu miejscowościach na Górnym Śląsku, ale nawet w Westfalji i prowincji nadreńskiej. Rząd koniecznie powinien poskromić polskich agitatorów, którzy w dziedzinie językowej pracują wytrwale podług wytkniętego planu i niestety z takim skutkiem (?!!), o jakim nie marzyli. Państwo daje wszystkim poddanym sposobność do zapoznania się dokładnie z językiem niemieckim. Gdyby agitatorom polskim udało się „po polsku mówiących Prusaków“ przekonać, że oni nie potrzebują znać języka niemieckiego, wina za niemiłe następstwa tego spadłaby na owych agitatorów.

W osobnej szkole tłomaczów upatrywaliby Polacy dowód, że sam rząd uznaje język polski jako uprawniony w urzędowej komunikacji. Bezpośrednim następstwem byłoby wzmocnienie polskich usiłowań, czego pewnie rząd państwowy sobie nie życzy. Dlatego trzeba zamierzone nowatorstwo zwalczać z całą stanowczością. Czasy obecne nie są doprawdy po temu, aby ułatwiać Polakom osiągnięcie zamierzonych celów kosztem ludności niemieckiej.

Tyle „Pos. Tagebl.“ Jakież wymowne te jego słowa! Ileż w nich obłudy!

* Nowe bezprawie pruskie. W Skurczu, w powiecie starogardzkim, Prusach Zachodnich, zamierzano urządzić obchód jubileuszowy na cześć Ojca św. Policja atoli odmówiła najprzód pozwolenia, żądając przetłomaczenia sztuki grać się mającej, na niemieckie w dwóch egzemplarzach mimo, że sztukę „Dzwonek św. Jadwigi“ grano już w wielu innych miejscach. Wobec tego chciano tymczasowo zaniechać teatru i tylko śpiew i żywe obrazy oraz mowę zatrzymać, lecz i temu oparła się policja, żądając tłomaczenia śpiewu i dokładnych opisów żywych obrazów i mów. Był to śpiew „Ojcze nasz“ i „Hymn Ojca św.“, jako i żywe obrazy „Hołd Ojca św. i Wiara, Nadzieja i Miłość“.

Dodatek drożyźniany

czy kasa nauczycielska?

Z Kół nauczycielskich dochodzą nas następujące uwagi:

Nauczycielstwo prowizoryczne krakowskie wniosło na podstawie uchwały swego zgromadzenia jeszcze w grudniu prośbę do Rady miasta o dodatek drożyźniany. Dzięki przychylności większości p. radców w sekcyj szkolnej i skarbowej sprawę przychylnie załatwiono uchwalając 3.000 kor. dla petentów. Sprawa jednak jakoś nie może się dostać na porządek dzienny Rady miasta, a między zawiedzionem nauczycielstwem szerzy się niezadowolenie, zwłaszcza, że winę opóźnienia wypłaty dodatku przypisują p. radcy Maciołowskiemu, który nosi się z myślą założenia kasy nauczycielskiej; zebrał w tym celu podpisy najzaufańszych i kosztem najbardziej potrzebujących i z dnia na dzień wyczekujących dodatku, chce wprowadzać w życie nową instytucję zapewne nie bez osobistych widoków. Więc nie dosyć, że dla spraw nauczycielstwa nic dotychczas nie zrobił, bo inicjatywę dodatku drożyźnianego samo nauczycielstwo przedsięwzięło i znalazło poparcie nie w p. Maciołowskim, który przeciwnie wdał się w krytykę pisemnej prośby nauczycielstwa i spowodował nawet naganę Sekcji za ostry ton, występuje obecnie z propozycją kasy nauczycielskiej. Prócz zakusów na dodatek drożyźniany rzuca się na fundusz, który od kilku lat za staraniem ks. kanonika St. Spisa rok rocznie bywa w budżet wstawiany i jest nieocenionem dobrodziejstwem dla nauczycielstwa najbardziej potrzebującego w wypadkach wyjątkowych, jak choroba, śmierć w rodzinie i t. d. i już niejedna łzę otarł w cichości bez rozgłosu, zresztą jako zapomoga bezzwrotna tem większe ma znaczenie.

Nie podoba się to p. Maciołowskiemu i chce z całym rozgłosem założyć kasę pożyczkową (w czem pomoc przyrzekł p. Gross) i sposobem sobie właściwym za pomocą okólnika zbiera podpisy najzaufańszych, który podobno godzą się na jego pomysł. Szkoda tylko, że p. M. w tak ważnej sprawie nie zwołał zgromadzenia, którego się zapewne obawia, bo raz na jednem nie potrzebnie się wygadał, że jest demokratą od 30 lat, podczas gdy konserwatyści o tem nie wiedzieli i mieli go za swojego.

Kas różnego rodzaju mamy dosyć w Krakowie, a zresztą zbyteczne ułatwianie pożyczek dla osób nie bardzo potrzebujących, nie jest korzystne, zwłaszcza gdy pieniądz nie może być puszczony w obrót, więc nawet na procent nie zarobi.

Pomysł zatem p. Maciołowskiego założenia kasy pożyczkowej nie tylko nie jest korzystnym dla ogółu nauczycielstwa lecz przeciwnie przyniósłby znaczne szkody, bo pozbawiłby rzeczywiście potrzebujących źródła nagłej pomocy a tem samem wypaczyłby piękną myśl inicjatora ks. kan. Spisa — zaś obrócenie na inny cel wykołatanego dodatku drożyźnianego byłoby dla interesowanych niepowetowaną krzywdą, bo jako prowizoryczni nawet pożyczki w kasie zaciągnąćby nie mogli, bo nie znaleźliby ręczycieli.

Interesowany.

Macedonia w przededniu reform.

Dziś, gdy cała prasa europejska pisze o tem, że Turcja lada dzień przystąpi do reform w Macedonji, nie od rzeczy będzie podzielić się z czytelnikami kilkoma faktami, które w ostatnich tygodniach miały miejsce w wilajetach macedońskich.

Fakty te podaje pismo pt.: „Le mouvement macedonien“, wydawane w Paryżu przez partję rewolucyjną Sarafowa. Być może więc, że oświetlenie samych zajść jest zanadto barwiste, z przyczyn łatwo zrozumiałych, co jednak nie może wpłynąć na objektywną stronę wiadomości. Odzieramy zresztą te fakty z wszelkich jaskrawych domieszek, byśmy się nie stali wspólnikami stronniczości.

I tak:

W dn. 21 stycznia dwóch Turków, żandarm wiejski Monlah i strażnik polny Saidonlach, pochwycili w Lechko, małej wioszczynie wilajetu salonickiego, młodą dziewczynę bułgarkę Zoicę Ivanov, gdy szła do miasteczka poblizkiego Logodacho. Schwycono ją i zamknięto w jednym z haremów w Djumaja.

W tym samym witajecie salonickim, niedaleko od miasta Mekhomei we wsi Elechnica w dn. 1 lutego baszybozuki zamordowali dwóch miejcowych włościan: Kolę Ulnzowa i Teodora Farezowa. Dwóch innych włościan, idących na targ do Bańska, złapano i obrabowano doszczętnie. Elechnica niema szczęścia wogóle: jeden z chłopców tamtejszych Awramow, udał się do Saloniki ze skargą na nadużycia, jakich się dopuszczają urzędnicy tureccy w Elechnicy.

Biednego Awramowa aresztowano i batożono. Taka jest turecka reforma. W tej samej Elechnicy zamordowano potajemnie kobietę chrześciakę. Mimo najwidoczniejszych śladów morderstwa, komisya lekarsko-sądowa orzekła, że kobieta ta umarła na suchoty! Oto druga turecka reforma!

W Bańsku obłupiano tuż pod miastem niejakiego Mikołaja Paczupalowa. Ponieważ wszyscy sprawcy rabunku Turcy byli mu znani, przeto podał ich nazwiska. Bezpośrednio potem aresztowano go.

W Orehowcu wioszczynie górskiej tego samego wilajetu czterech żołnierzy tureckich schwyciło młodą siedemnastoletnią bułgarkę Magdalenę Teodorow i shańbiło ją.

Z Patrichu donoszą do redakcji „Mouvement Macedonien“, że sytuacja staje się okropną. — Żołnierze i żandarmi nachodzą wsie chrześcijańskie, przetrząsają domy i batożą chłopów, gwałcą kobiety, zabierają pieniądze i żywność. — Wszystko pod pretekstem szukania broni.

W Wodenie zaszedł fakt, który świadczy tylko o tem, do jakiego stopnia rozwinięte jest wśród Turków urzędników łapownictwo i instynkt kradzieży:

Do krawca tamtejszego Iwana Cicowa zaszedł oficer turecki Said effendi i zażądał ubrania. Wdział je na siebie — i zabierał się do wyjścia. Krawiec upomina się o pieniądze. Szlachetny effendi nie wiele myśląc wyjmuje szablę i rąbie krawca.

Organ rewolucyjny jak „Mouvement“ pragnie naturalnie i ten fakt podciągnąć pod rubrykę polityczną.

Wogóle, podając te wiadomości, pragniemy tylko oświetlić sytuację faktyczną, bez wysuwania wniosków politycznych. Władze centralne tureckie najprawdopodobniej nie mogą odpowiadać za każde z poszczególnych zajść. A broniąc swego stanu posiadania, chętnie patrzą przez palce na ostrą metodę postępowania urzędników.

Nie broni to naturalnie Turcyi od zarzutu niegodziwości, na jaką naraża mieszkańców chrześcian.

W następnych numerach podamy wiadomości z innych wilajetów.

Pierwotni mieszkańcy Europy.

Etnolog amerykański Otis T. Mason, ogłosił niedawno bardzo śmiałą i oryginalną teorję o istniejącej na wyspie Jezo, na północy Japonji, ludności Ainów (Ainosów). Według niego Ainowie mają być potomkami tej rasy, która przed tysiącami lat zamieszkiwała jaskinie południowej Europy i nie pozostawiła po sobie żadnych innych śladów, prócz stosów ponadpalanych i porozłupywanych kości. Jeżeli Ainowie są nowoczesnymi reprezentantami, to pierwszem pytaniem jest, w jaki sposób zdołali tak daleko zawędrować. Otóż silniejsze plemiona wypychały ich ciągle na wschód przez całą Azję, aż ostatecznie wpędziły ich na krańce Japonji. Tu byli zapewne rozpowszechnieni na całym archipelagu, aż wreszcie i stąd musieli ustąpić, wyparci przez silniejszą rasę japońską.

Historja legendarna z czasów wędrówek Japończyków opowiada, że natrafili oni na włochatych ludzi, którzy mieszkali w jaskiniach i których oni dlatego nazywali „wojakami ziemnymi“. Przed najściem nieznanych wrogów bronili się, jak mogli, kamiennymi toporami i strzałami. Forma czaszki, jakość włosów i inne cielesne oznaki świadczą — zdaniem wspomnianego etnologa — że Ainowie są pod względem pochodzenia narodem europejskim a nie azjatyckim. Owale ich twarzy są regularne, włosy miękkie i wełniste, barwa skóry raczej brunatna, niż żółta, czoło szerokie i proporcjonalne, ciało silne i dobrze zbudowane, zarost na brodzie i wargach bardzo bujny. Nie ulega wątpliwości, że pierwotny człowiek był bardziej owłosiony, niż dzisiejszy. Pod tym względem przypominają Ainowie pierwszych mieszkańców jaskiń. Niektórzy Ainowie na Jezo, są owłoszeni, jak niedźwiedzie, tak, że włosy zastępują im w zupełności ubranie. Silne uwłosienie uchodzi wśród nich za ozdobę i cieszy się szczególnem uznaniem. Włosy na głowie i brodzie rosną im bardzo. Nie strzygą ich ani też nie czeszą nigdy.

Obecnie mieszkają już w prostych szałasach słomianych, do niedawna jednak najchętniej mieszkali w jaskiniach i pieczarach. Ainowie znajdują się tylko na wyspie Jezo. Ponieważ liczba ich ciągle maleje, dlatego w niedalekiej przyszłości wyginą zupełnie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie są oni zdolni do żadnego postępu, ponieważ przez tyle wieków sąsiadowania z Japończykami niczego od nich się nie nauczyli. Ainowie są bardzo zabobonni i nie wychodzą nigdy bez pewnej liczby „bożych kijów“ — zwyczajnych drzazg sosnowych, które przedstawiają dla nich bóstwa i mają zażegnywać niebezpieczeństwa. Aby się bogom przypodobać, należy pić wiele wódki ryżowej. Dzięki tej zasadzie wszyscy prawie mężczyźni są opojami. Kobiety są stosunkowo skromne i pokorne, ponieważ wódka jest napojem za drogim i za szlachetnym, aby do jej picia dopuszczano także kobiety. Kobiety używają garnków i drewnianych łyżek a w śniegu noszą trzewiki z rybiej skóry. Gotują jednak najczęściej w japońskich kociołkach zawieszonych na żerdzi; do środka wrzucają odrazu wszystko jadalne: ryby, jarzyny, drób i t. p., poczem jedzą drewnianemi łyżkami. Stare kobiety znajdują się w wielkiej pogardzie i sypiają razem z psami w osobnych szałasach. Wielożeństwo nie jest wprawdzie zabronione, ale też nie rozpowszechniło się bardzo.

Wsie Ainów leżą wzdłuż wybrzeży, gdzie połów ryb jest bardzo ułatwiony. Kilka kolonij znajduje się także nad brzegami rzek w głębi lądu. Wnętrze kraju jest pustkowiem pokrytem gęstym lasem, w którym żyje mnóstwo zwierzyny, wśród niej ogromne niedźwiedzie. Ainowie uważają je za bogów, ale niemniej polują na nie z zapałem. Ziemia jest mało urodzajna, a klimat tak ostry, że zaledwie trochę ryżu rodzi się tu i owdzie, a i ten zabierają Japończycy.

Na niedźwiedzie polują Ainowie z nieustraszoną odwagą, uzbrojeni w łuki i topory. Ostrza strzał zatruwają mieszaniną a jakichś ziół, wroniego mózgu, popiołu tytuniowego i t. p. Mieszanina ta gotuje się długo, z własności trujące ma tak silne, że niedźwiedź trafiony umaczaną w niej strzałą, pada w ciągu kilku minut.

Typowa chata Aina jest czworokątna, pokryta trzciną z jednem wejściem i gankiem. Dla gości rozciągają zawsze czyste maty na ziemi. Na ścianach wiszą suszone ryby przygotowane na zimę, na środku płonie ogień, na którym gotują. Do oświetlenia służy prymitywna lampa, z muszli napełnionej tranem.

Za piękność uchodzą szerokie usta. W celu uwydatnienia ich kobiety tatuują sobie twarze i malują. Tatuowanie to odbywa się w sposób niesłychanie bolesny, systemem nakłuwania i przypiekania węglami, tak dalece, że rząd japoński musiał wdać się w tę sprawę i zabronić tatuowania.

Ainowie nie posiadają żadnego pisma, a więc także żadnej literatury. Nawet ich ustne podania są niesłychanie ubogie. Jedynym ich instrumentem muzycznym jest piszczałka bambusowa.

Jeżeli mężczyzna spotka spowinowaconą kobietę, chwyta ją za uszy i wydaje oryginalny okrzyk — jest to sposób powitania. Potem oboje głaskają się wzajemnie po twarzy i plecach.

Obrządki są również bardzo proste. W jesieni obchodzą wielką uroczystość przebłagania rodziny niedźwiedziej za pozabijanych w ciągu roku członków, poczem zabijają jeszcze jednego młodego niedźwiedzia, hodowanego w tym celu w osobnej klatce, zjadają jego mięso, wypijają krew, a czaszkę wywieszają na wysokim drągu, jako talizman.

ZE ŚWIATA.

Na Martynice. — Za Kubę. — Ofiary znachorstwa. — Sprzedaż własnej głowy. — Bandy złodziejskie w Paryżu.

Na Martynice. Położenie na Martynice jest, według licznych świadectw, okropne. Szczególnie groźną jest postawa doprowadzonych do ostateczności tubylców. Przysyłane przez rząd zapasy żywności są przedmiotem najbezczelniejszych szantażów, skoro tylko wyjdą z rąk rządowych. Przytem czarni nie chcą wyjechać do Kajenny, dokąd ich wysyłają w celu zorganizowania ich i przymuszenia do jakiejkolwiek roboty. Przyjemniej im jest żyć z dobroczynności i trudnić się grabieżą. Całe bandy włóczą się po wyspie bezkarnie. — Stanowią one poważne niebezpieczeństwo dla każdego, kto ośmieli się wyjść poza linję ochronną posterunków żandarmerji francuskiej. Położenie pogarsza się z dniem każdym, tem bardziej, że policja i sądy są pobłażliwe, czy też wprost bezsilne wobec gwałtów takich, jak wygrzebywanie umarłych i obdzieranie ich, lub zajmowanie domów po zaginionych mieszkańcach. Tam gotują sobie czarni strawę na ogniu, w którym płoną mahoniowe meble. Wiadomości powyższe pochodzą z listu jednego z mieszkańców, który w katastrofie utracił siedm drogich osób.

* * *

Za Kubę. W tych dniach przed sądem w Anglji rozstrzygnięto proces rządu hiszpańskiego przeciw towarzystwu Chydebank, prowadzącemu budowę okrętów. Kompanja w myśl umowy, zawartej z Hiszpanją, miała dostarczyć jej w r. 1897 cztery torpedowce, które były przeznaczone do przeszkadzania wylądowywaniu ochotników i przemycaniu broni na Kubę. Towarzystwo nie dotrzymało umowy. Hiszpanja twierdzi, że gdyby miała w swoim czasie owe statki, byłaby stłumiła powstanie i uniknęła interwencji amerykańskiej, a tem samem utraty kolonji. Sąd nie uznał tego wywodu, ale za to uznał, że kompanja za niedotrzymanie umowy powinna zapłacić oznaczoną w kontrakcie karę w stosunku 500 funt. szt. tygodniowo za 135 tygodni. Ogółem przyznano Hiszpanji 66.500 funtów. Jak za „perłę Antylów“, to indemnizacja nieświetna.

* * *

Ofiary znachorstwa. W tych dniach lekarz powiatu konstantynowskiego, delegowany przez naczelnika powiatu do wsi Juniewicze, ujawnił oburzające przestępstwo. Ofiarą jego padła rodzina jednego z włościan tej wsi, składająca się z 6 osób. Zdarzyło się to w następujący sposób: dwa tygodnie temu rodzina M. zachorowała na świerzbę. Pomimo, że w odległości 10 w. od Juniewicz mieszka dwóch lekarzy, ojciec rodziny zwrócił się do znachorki Walczyńskiej. Ta, po zbadaniu chorych, uznała za stosowne przepisać im jakąś maść, którą rozsmarowała na plastry i oblepiła niemi chorych. Po kilku dniach dwoje z nich zmarło, pozostałych zaś czworo dogorywa w strasznych męczarniach. Lekarz stwierdził zatrucie rtęcią, z której znachorka maść przyrządziła.

* * *

Sprzedaż własnej głowy. W Stanie Colorado (Stany Zjednoczone) znajduje się człowiek o tak olbrzymiej czaszce, że zwróciło to uwagę uczonego świata. Mr. Jennings dumny jest z posiadania tak wielkiego organu, uważa on się z tego powodu za człowieka wyższej rasy, „homo sapiens“. Któryś z fakultetów zaproponował mu nabycie tej fenomenalnej głowy za 3000 dolarów, oczywiście dopiero wtedy, gdy nie będzie mógł z niej już mieć żadnej pociechy, t. j. gdy umrze. Jennings zgodził się na to, ale fakultet postawił mu jeszcze warunek, że jeżeli będzie się chciał kiedy zabić,to i owszem, ale nie wolno mu strzelać w głowę. Trucizna, stryczek, sztylet — strzał w serce — wszystko jest dozwolone — byle tylko organ zakupiony nie poniósł przy tem szwanku.

* * *

Bandy złodziejskie w Paryżu. Policja paryska wpadła w ostatnich czasach na trop, zupełnie na wzór konsorcjów zorganizowanych band złodziejskich. Jedna z nich zajmowała się wyłącznie umieszczaniem służby, która była z nią w porozumieniu i dawała potrzebne wskazówki. Na czele drugiej stała, znana dobrze światowcom paryskim kobieta, która, obcując z nimi, wywiadywała się zręcznie o stosunki i tryb życia upatrzonych rodzin. Opis wykrycia tej ostatniej bandy, zamieszczony w dziennikach paryskich, czyta się jak rozdział z romansu Ponson du Terraila. Przed tygodniem, mniej więcej, złodzieje w biały dzień wtargnęli do mieszkania, zajmującej się handlem pani Plaisance, i zabrali papiery wartościowe na sumę 75.000 fr. Ajent policji, p. Brunet, zaopatrzony w numery papierów, wykrył finansistów, którzy je nabyli, a ponieważ ci, zapytani, nie chcieli powiedzieć od kogo, przejrzał książki ich i znalazł nazwisko pani de Gordone mieszkającej przy ul. de Reuilly. Zabrawszy ze sobą oddział policjantów, p. Brunet przy pomocy ślusarza, wtargnął późnym wieczorem do wytwornego pałacyku i zastał wesołe grono biesiadników wokoło zastawionego stołu.

Policjanci przedewszystkiem zabezpieczyli gospodynię domu, a następnie mężczyzn. Poczem zabrali się do rewizji domu. W pokoju przylegającym do jadalni znaleźli kobietę z obandażowaną twarzą na łóżku — to pomocniczka, której nos strzaskano podczas wyprawy nocnej; śród bogato urządzonych pokojów znajdowała się też zupełnie prawidłowa sala operacyjna, pod strychem zaś istny skład najrozmaitszych przedmiotów. Z jednej szuflad eleganckiego biureczka w buduarze pani domu wydostał p. Brunet notatnik, gdzie były zapisane różne adresy, a między innemi co następuje: „Pani Plaisance. Stara, bardzo tchórzliwa. Bogata. Dobry interes“. Wobec tych dowodów pani de Gordone zeznała, że nazywa się Teresa Gonrdon, była kiedyś sługą i, poznawszy złodzieja, zabrała się do tego samego rzemiosła, które uprawiała dotąd z powodzeniem. Naczelnikiem bandy jest złoczyńca, który nazwał się Karl, a należy też do niej student medycyny, chirurg, który niesie pomoc swoim towarzyszom, gdy zdarzy im się podczas „roboty“ jaki wypadek. W tym celu została też urządzona owa sala operacyjna.

Ś. p. ks. Bolesław Kłopotowski

Arcybiskup mohylowski.

Z życia zmarłego metropolity podajemy dziś kilka szczegółów:

Urodzony w dniu 13 marca 1848 roku w Hołowczyńcach pod Szarogrodem w gubernji podolskiej, otrzymał przyszły dostojnik Kościoła pierwsze, staranne wychowanie w domu rodziców. Nauki średnie pobierał naprzód w Złotopolu, a później w Kijowie, poczem w roku 1865 wstąpił do seminarjum duchownego w Żytomierzu, skąd po jego ukończeniu wysłany został do Akademji duchownej w Petersburgu. W roku 1872 wyświęcony na kapłana, uzyskał w rok później stopień magistra św. Teologji „cum eximia laude“, poczem wykładał w seminarjum w Żytomierzu teologję moralną i historję kościelną, a równocześnie zasiadał w konsystorzu łucko-żytomierskim, jako obrońca nierozerwalności św. Sakramentu małżeństwa.

W roku 1872 mianowany profesorem historji kościelnej i prawa kanonicznego w Akademji duchownej, przeniósł się do Petersburga. Odtąd mnożą się nieprzerwanie nowe godności, nowe, a ciężkie przynoszące obowiązki.

Mianowanemu w r. 1883 kanonikowi katedralnemu łucko-żytomierskiemu powierza w rok później ś. p. arcybiskup Gintowt obowiązki inspektora Akademji. W r. 1885 otrzymał po odbytej dyspucie publicznej stopień doktora kanonów, poczem zasiadał w utworzonem przez ś. p. arcybiskupa Kozłowskiego kolegjum sądowej drugiej instancji dla spraw małżeńskich.

W r. 1897 mianowany i konsekrowany biskupem eletropolitańskim i sufraganem łucko-żytomierskim, piastował przez cztery lata nowe swe obowiązki, od których odwołała go w roku 1901 nominacja na arcybiskupa mohylowskiego, administratora dyecezji mińskiej i metropolitę kościołów rzymsko-katolickich w Cesarstwie.

Dwa lata tylko danem było zmarłemu z wyroków Opatrzności spełniać nowe obowiązki wysokiego dostojeństwa. Jak w całem życiu, tak i tu wykazał wielką pracowitość, silną wolę, wysoki rozum i niestrudzoną pieczołowitość dla spraw Kościoła. Świadczą o tem nowowzniesione świątynie katolickie w Cesarstwie, utworzenie nowej parafji w Petersburgu. W sile wieku, wśród wielu rozpoczętych prac dla przyszłości, odwołany został wyrokiem Opatrzności, żal po sobie zostawiając i wdzięczną pamięć, przejętą czcią dla świątobliwego Jego żywota.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Cierniowa Korona Pana Jezusa, Leandra biskupa wyznawcy; w sobotę Romana opata, Teofila i Rufina męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 33, zachód przypada o godz. 5 minut 12, długość dnia godzin 10 minut 39.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z Podgórza donoszą nam: W sali Stowarzyszeń kolejarzy w Podgórzu (przy ul. Lwowskiej nr. 21) grono amatorów odegra sztukę w 4 odsłonach p. t.: „Ewa“. Zakończy pantomina „Rybak i pijak“.

Z Tarnowa donoszą nam o pożarze, który powstał dzięki temu, że żydzi na każdym kroku dążą do ominięcia ustawy ogniowej i z dziwną zaciekłością trwają w złem.

W dniu 19 lutego b. r. nad ranem wybuchł ogień kominowy w łazienkach, należących do gminy izraelickiej w Tarnowie. Ogień zaczął się rozszerzać z niebywałą siłą. W pierwszej chwili zdawało się, że sąsiednie domy padną ofiarą płomieni. Dzisiaj jest już rzeczą dowiedzioną, że ogień powstał z powodu zaniedbania w czyszczeniu komina pomimo nakazów i upomnień Magistratu; zarząd gminy izraelickiej nie zastosował się i przeciw temu orzeczeniu wniosła rekurs jeszcze w lutym 1902 r., który (!!) do dziś dnia nie załatwiono.

Doczekano się nnreszcie pożaru.

* Jeszcze kilka słów o wyborach do Rady miejskiej tarnowskiej. Od kilku tygodni przed wyborami odgrywała się walka stronnictw wyborczych do Rady miejskiej. Z jednej strony walczyła partja socjalistów, z drugiej strony partja stronnictwa katolicko-narodowego. Socjalistów pobito na głowę, tak, że żaden z ich kandydatów nie wszedł do Rady miejskiej. Nie dziw więc, że rozpoczął się teraz drugi akt tragedji: socjaliści wnoszą na spółkę ze żydami protest za protestem. Jakiś żydek z Królestwa pisze je i robi na nich dobry geszeft.

Nowy Targ 25 lutego. (Spalony na węgiel). Donoszą nam: We wsi Nowebystre pow. nowotarskim gospodyni gruntowa Łąckowa skrobała ziemniaki na kolację na ławce przy piecu. Na ławce tej stała paląca się lampa bez szkiełka. W czasie roboty wyszła Łąckowa do sieni po wodę. W czasie jej nieobecności kilkuletni synek zbliżył się do lampy i zaczął się bawić tak nieszczęśliwie, że lampa wywróciła się i nafta eksplodowała. Zajęło się ubranko chłopca. Płomienie objęły go w okropny sposób, tak, że w kilku godzinach strasznych męczarni życie zakończył.

Nieszczęśliwa matka Antonina Łąckowa odpowiadała nadomiar nieszczęścia w dniu 24 b. m. przed trybunałem karnym w Nowym Saczu. Trybunał skazał ją na 5 dni ścisłego aresztu.

H. K. T. Jeden z czytelników naszych z Nowego Sącza, przysyła ogłoszenie kupieckie niemieckiej fabryki chemicznej z Berlina, reklamującej metodę własną dezynfekcji zw. „Hygea“. Ogłoszenie to, zredagowane po polsku ohydnie, urągające najprostszemu poczuciu języka polskiego, drukowano naturalnie nie w polskiej drukarni. Drukowano u Niemca Schulza w Pradze. Najdziwniejszą jednak wyda się zapewne szanownym czytelnikom ta okoliczność, iż ogłoszenia te kolportuje droguerja i skład materjałów aptecznych p. T. Kwicińskiego w Nowym Sączu — tak, jakbyśmy nie mieli w kraju zorganizowanych wzorowo zakładów desinfekcyjnych.

Teatr ludowy z Krakowa, pod dyrekcją p. Zawadzkiego, dał w Nowym Sączu dwa przedstawienia, które przepełniły tamtejszą salę „Sokoła“. W niedzielę 22 bm. dano „Wicka i Wacka“, a we wtorek 24 bm. „Dziady“. Rolę Konrada w „Dziadach“ odtworzył bardzo inteligentnie i z przejęciem p. Folta. Marylę grała p. Delska, bardzo obiecujący talent, senatora p. Rojewski. Artysta ten już w Krakowie zdołał zwrócić na siebie uwagę widzów. Rollisonowej rolę powierzono wytrawnej i sumiennej artystce p. Grafczyńskiej.

Przeniesienia. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł komisarza policji Wiktora Sienkiewicza z Przemyśla do Lwowa a koncepistę policji Mikołaja Łękawskiego ze Lwowa do Przemyśla.

Izba handlowa we Lwowie odbyła posiedzenie, na którem dokonała wyboru prezydjum Izby. Prezydentem wybrany p. Piepes-Poratyński, wiceprezydentem p. Karol Schayer, prowizorycznym przewodniczącym p. Władysław Gabrynowicz, rewidentem kasy dr Adolf Lilien. Następnie toczyła się dyskusja nad projektem taryfy cłowej, przedłożonym parlamentowi i projektowaną ustawą przeciw opilstwu. Do tego ostatniego projektu na podstawie wyników ankiety uchwalono szereg poprawek, zgłoszonych przez prezy-

djum Izby. Udzielono 300 k. zasiłku dla biednych uczniów krajowej szkoły wyrobu zabawek w Jaworowie i 200 k. na pokrycie kosztów majsterskiego kursu szewskiego w Jarosławiu.

Jakby starzy Polacy opisali aferę ks Luizy? Prof. Aleksander Brückner, znany badacz na polu językoznawstwa, w rozprawie swojej p. t.: „Z dziejów języka polskiego“, która wkrótce wyjdzie nakładem Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie, przytaczając mnóstwo zaginionych już wyrazów, tak mówi w jednem miejscu:

„I tu naturalnie ani myślimy o tem, aby co przeżyło swój wiek zupełnie, sztucznie zmartwych wskrzeszać. Więc nie nazwiemy n. p. saskiej księżniczki „pocbiegą“, chociaż tak w dawnej polszczyźnie żonę uszłą od męża mianowano; i nie wezwie ona „pęporzezy“ na pomoc, bo tak „baba“ (akuszerka) się zwała; innej znowu nie będziemy już „popaszolą“ (nałożnicą) nazywać i o „wylegańcach“ z takich związków prawić, na które się namiętność „rozrzesza“ (nie rozgrzesza), jak już oddawna, na mylny trop wpadłszy, mówimy. Biedna „pocbiega“! Nawet tacy uczeni muszą się nad nią znęcać, pisze „Sł. Pol.“, podając powyższą notatkę.

Ruch pociągów na szlaku Biała Czortkowska-Zaleszczyki został napowrót podjęty.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 27 lutego.

Wiadomości osobiste. P. Franciszek Ślęk, wyjechał do Wiednia w towarzystwie przeora Braci Miłosierdzia, O. Laetusa Bernatka w sprawie budowy szpitala jubileuszowego OO. Bonifratrów.

Radca dworu dr Korotkiewicz, dyrektor policji, po przebyciu influenzy, powrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

Raut. We czwartek odbył się raut prywatny, w salonach pp. Adamów Skrzyńskich przy ulicy Lubicz.

Z teatru. Komunikują nam: Przez dwa wieczory teatr nasz nie daje przedstawień. Artyści oraz cały komplet osób biorących udział w wykonywaniu „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego, odbywają pełne próby rano i po południu. P. Spitziar kończy niektóre szczegóły nowej dekoracji, nad którą 5 tygodni pracował, niektóre j-j szczegóły wykonane będą plastycznie. Próby odbywają się w obecności autora, całość wystawioną będzie według jego szczegółowych wskazówek. Na premjerę została w kasie zamówień mała tylko reszta biletów.

W „Gwieździe“ odbędzie się uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci bohaterskiej walki za wolność z r. 1863, dnia 1 marca w niedzielę. Program nader piękny i patrjotyczny. Przy deklamacji będą przesuwane mgliste obrazy, w których przed oczy widzów staną cienie bohaterów i dowódzców powstania r. 1863. Osobne portrety dowódzców przygotował nader pięknie p. Bijasz, zawsze chętny i uczynny, gdy idzie o cel narodowy. Amatorowie odegrają obrazek dramatyczny p. t. „Brońmy się“, w którym jest kilka scen nader rzewnych.

Walne zebranie członków oddziału kolarzy naszego „Sokoła“, odbędzie się w sobotę 28 bm. wieczór po godz. 8-mej. Zarząd uprasza członków do niezawodnego zjawienia się ze względu na ważność obrad.

I kadencja przysięgłych sądu krajowego w Krakowie, przedłużoną została do dnia 6 marca następującemi sprawami karnemi:

Dnia 2 marca, Karol Pistel i spól., zbrodnia kradzieży; dnia 3 i 4, Jakób Kubowicz, morderstwo; dnia 5, Józef Wrona, zabójstwo i Hawryła Turkowski, kradzież; dnia 6 Jan Płatek, zabójstwo i Stanisław Czerwiński, kradzież.

Druga kadencja kwietniowa, rozpocznie się 16 kwietnia b. r.

Kurs dla maszynistów. Na mocy rozporządzenia c. k. ministerstwa oświaty, odbędzie się w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w roku 1903 kurs specyalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, a to w miesiącach: marcu i kwietniu w 6 godzinach tygodniowo.

Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs ten, zgłosić się winien osobiście lub listownie z podaniem swego adresu do dyrekcji zakładu, najdalej do 1 marca 1903 roku, i wykazać się świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny stałe.

Wpisy na kurs ten odbędą się dnia 1 i 2 marca b. r., każdy z wpisujących się płaci 2 k. na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty niema uwolnienia. Dalszych opłat nie ma.

Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwo, stwierdzające pilność i zachowanie się.

Nauka odbywać się będzie według następującego programu:

Kocioł parowy lokomotywy, uzbrojenie lokomotywy i kotła. Lokomotywy, wozy i tendry ze względu na ich podział. Służba na lokomotywie, służba na stacji, służba w rezerwie. Przerwy w ruchu, wypadki kolejowe. Czyszczenie lokomotywy i jej płukanie. Stacje wodne, dworce kolejowe, ogrzewalnie.

Polską szkołę na cytrę, której dotąd brak jest w literaturze muzycznej, zamierza wydać własnym nakładem młode, niezwykle ruchliwe krakowskie Towarzystwo miłośników cytry. Dotychczas posługiwano się w nauce gry na cytrze samemi niemieckiemi podręcznikami.

NEKROLOGJA.

Umarł we Lwowie dr Bronisław Lachowicz, nadzwyczajny profesor chemji w Uniwersytecie lwowskim.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 28 lutego: „Wyzwolenie“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego (nowość).

W niedzielę 1 marca o godzinie 3 po południu: „Panna służąca“, kom. w 3 aktach Bilhauda i Hennequina (popularne).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Wyzwolenie“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

W poniedziałek 2 marca: Koncert Józefa Hofmana.

Z sali sądowej.

Czarny szal.

Przed sądem przysięgłych staje Józefa z Kapustów Wolkowa, wielokrotnie karana za kradzież. W pierwszych dniach października 1902 spostrzeżono, jak w ulicy Siennej przechodzącej Wolkowej wypadł z pod spódnicy czarny szal. Przytrzymana przez ajenta policyjnego Ziffra, oświadczyła Wolkowa, iż szal ten znalazła i miała właśnie z nim udać się na policję. W drodze do policji zauważył ajent, że Wolkowa oderwała od owego szalu znaczek sklepowy i rzuciła go na ziemię. Za śladem znaczka odszukał ajent firmę sklepu Zimler i Porębski, gdzie poznano szal. Wartość podano na 10 kor. 50 hal. Nie mogąc się jnż zaprzeć, Wolkowa podała, że szal wypuściła z pod rotundy jakaś pani wychodząca ze sklepu, podniosła go więc, by następnie odnieść go na policję. Dochodzenie wykazało, że Wolkowa dokonywa przeważnie kradzieży sklepowych przy takich właśnie sposobnościach. — W mieszkaniu jej znaleziono sporo przedmiotów pochodzących z kradzieży.

Z tego powodu prokuratorja państwa oskarżyła Józefę Wolkową o zbrodnię kradzieży i nałogowego złodziejstwa.

Rozprawa odbyła się we czwartek przed południem pod przewodnictwem nadradcy A. Wawrauscha. Oskarżona o tyle do winy się przyznaje, że szal ukryła pod fartuchem mając zamiar odnieść go na policję.

Wobec zatwierdzającego werdyktu zbrodni kradzieży i nałogowego złodziejstwa trybunał zasądził Wolkową na 2 i pół roku ciężkiego więzienia z postem co 14 dni. Oskarżenie wnosił dr Solak.

Za oko.

Wincenty Sumera z Czułowa, któremu żona umarła w marcu 1902, był szwagrem Jana Madydy a zięciem Jadwigi Kocwarowej. Ta ostatnia wobec śmierci córki postanowiła odebrać Sumerze grunt, dany jemu a względnie córce do użytkowania.

Gdy Sumera nie chciał oddać gruntu dobrowolnie, Kocwarowa poleciła zięciowi Madydzie zesiec i zebrać koniczynę na tem polu rosnącą.

Kiedy właśnie Madyda zabrał się do pracy, przyszedł na pole Sumera z towarzyszami i wyzwał Madydę do ustąpienia a gdy ten nie usłuchał, Sumera uderzył go kamieniem w lewe oko. Madyda otrzymawszy uderzenie upadł na ziemię. Według orzeczenia lekarskiego cios zadany Madydze spowodował trwałe upośledzenie wzroku lewego oka, — przyczem nie jest wykluczone, że to uszkodzenie niekorzystnie może wpłynąć na stan oka prawego.

Prokuratorja państwa oskarżyła przeto Wincentego Sumarę o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Rozprawa zakończyła się uwolnieniem Wincentego Sumerę od oskarżenia.

Kronika literacko-artystyczna.

„Luminarze“, komedję Stanisława Kozłowskiego wystawił teatr we Lwowie.

Teatr Wielki w Warszawie wystawił dramat muzyczny Wagnera p. t. „Walkyrie“. Rolę Wotana śpiewał krakowianin dr Konrad Zawiłowski. Był to debiut utalentowanego muzyka i śpiewaka. Krytyka warszawska wyraża się o tym występie z uznaniem.

TELEGRAMY.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Lwów 27 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta odczytał prezydent depeszę z Rzymu z błogosławieństwem dla mieszkańców gminy tutejszej, która nadeszła w odpowiedzi na telegram z hołdem reprezentacji miasta Lwowa, wysłanego z okazji 25-letniego pontyfikatu Ojca św. Na wniosek r. Rydygiera, uchwaliła Rada zamiast iluminowania 1 marca gmachu ratuszowego i budynków miejskich, przeznaczyć 300 koron na ten sam dochód, na jaki przeznaczono fundusz, uzyskany ze sprzedaży kartek, przylepianych na okna zamiast oświetlenia ich (na gimnazjum cieszyńskie, na budowę domów dla robotników i na wsparcia w razie wyjątkowej nędzy).

Następnie uchwaliła Rada głośną sprawę wstrzymania drukowania sprawozdań komisji lustracyjnej, wziąć pod obrady w przyszły czwartek na posiedzeniu jawnem.

Dalej postanowiono wprowadzić w życie fundację ś. p. Stanisława Gosiewskiego, przeznaczoną dla ubogich rzemieślników, sierót po nich i uczniów rękodzielniczych miasta Lwowa, pochodzenia słowiańskiego, wyznania chrześcijańskiego. Zapomogi są w kwocie po 200 k. Majątek tej fundacji wynosi obecnie około pół miljona koron. W roku bieżącym ma być udzielonych 15 zapomóg po 200 k., później ma być liczba zapomóg znacznie powiększoną.

Mianowania:

Wiedeń 27 lutego. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dra Władysława Szymonowicza, zwyczajnym profesorem uniwersytetu we Lwowie.

Cesarz nadał radcy sądu w Brzeżanach Maciejowi Kaszewce, tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

Minister rolnictwa zamianował oficjała rachunkowego Hipolita Skulskiego, rachunkowym rewidentem, a rachunkowego praktykanta Wiktora Borzemskiego, rachunkowym asystentem w zarządzie domen.

Izba panów.

Wiedeń 27 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu hr. Schoenborn w dalszym ciągu swej mowy podniósł, że pomnożenie siły zbrojnej w porównaniu z innemi mocarstwami ograniczono u nas do najkonieczniejszego minimum. Mowca dziękuje ministrowi za zapewnienie, złożone w Izbie poselskiej co do ułatwień dla ludności, a zakończył oświadczeniem, że głosuje za przedłożeniem diatego, ponieważ jest ono koniecznem, a nadto, ponieważ rząd zapewnił. że zasada żywotności armji, tj jej jednolitość będzie utrzymaną.

W obronie jednolitości armji.

Ks. Schönburg wskazuje na to, że kontyngent rekrutów w Austro-Węgrzech pozostał w tyle po za innemi mocarstwami kontynentu; jego powiększenie było koniecznem. Co do żądań, postawionych na Węgrzech w dyskusji wojskowej, oświadcza mowca imieniem swego stronnictwa, że dążenia do naruszenia jedności wspólnej armji, zagwarantowane ustawami, zmuszają stronnictwo jego do zaznaczenia, iż sprzeciwia się stanowczo podobnym dążnościom. (Oklaski). My, którzy płacimy 70 proc. na utrzymanie wojska, nie chcemy, by w organizacji armji uwzględniano podobne życzenia, poruszane przez tych, którzy płacą 30 proc. Oczekujemy, że minister obrony krajowej z naciskiem tu oświadczy, że nie dopuści do targnięcia się na jedność kierownictwa i organizacji wspólnej armji. (Oklaski).

Bar. Chlumetzky wyraża zadowolenie, że Izba posłów, usunąwszy wielkie trudności, uchwaliła na czas przedłożenie, tak, że po załatwieniu jego przez Izbę panów, powołanie rekrutów do służby będzie się mogło odbyć w normalnym czasie. Obecne przedłożenie wyraźniej podnosi zasadę ogólnego obowiązku wojskowego, gdyż jest trochę nienaturalną rzeczą, by wielką liczbę, obowiązanych do służby wojskowej i uznanych za takich, wskutek szczęśliwego przypadku losu przydzielano do rezerwy zapasowej. Należy zarazem uznać, że zarząd wojskowy poczynił znaczne obietnice i ustępstwa, które zmniejszają obowiązki ludności.

W tej mierze należy się podziękowanie tak ministrowi wojny, jak i obrony krajowej. Także ze względu na nasze stanowisko w trójprzymierzu, jako też stosunek do dwuprzymierza, jest rzeczą pożądaną, by monarchja występowała jako czynnik równoważny; musi więc mieć armję pod względem ilościowym równą z innemi państwami. — W końcu przyłączył się mowca stanowczo do żądania jednolitości armji.

Hr. Harrach oświadcza się za przedłożeniem i domaga się polepszenia bytu emerytów dawnej daty oraz ich wdów i sierot.

Mowa ministra.

Minister hr. Welsersheimb dziękuje przedewszystkiem komisji i mowcom poprzednim za poparcie przedłożenia i wyraża nadzieję, że zarząd wojskowy niebawem będzie mógł wnieść przedłożenie, które obejmie trwałe i szczegółowe nregulowanie podniesionych żądań, przyczem także z wielu stron podniesiona kwestja skrócenia służby czynnej, będzie uwzględnioną.

Co się tyczy obecnie żądanego kontyngentu, powtarza minister oświadczenie swe w Izbie poselskiej, że zapotrzebowanie większe odnosi się do artyleryi i marynarki, by ta mogła zastosować nowe typy okrętów; również wymaga tego powiększenia uzupełnienie obrony krajowej. Co się tyczy zaopatrzenia wdów i sierót po wojskowych, minister powołuje się również na swe oświadczenie, że w tej sprawie ze strony rządu przyjęto już projekt, który potrzebuje tylko przyzwolenia innych czynników, wchodzących w rachubę we wspólnych sprawach ustawodawczych. Nowa ustawa emerytalna właśnie się opracowuje. W sprawie żądań jednolitości armii zaznacza minister, że rząd jest świadom swego obowiązku utrzymania ustawowej zasady, iż wszystkie zarządzenia, dotyczące kierownictwa, komendy i wewnętrznej organizacyi armii, przysługują wyłącznie cesarzowi.

Jestem w możności — kończy minister — ponownie oświadczyć, że jest wolą J. Ces. Mości, by wojsko nie tylko pod względem formy, ale także co do istoty pozostało na wskróś wspólnem. (Oklaski.)

Sprawozdawca baron Walterskirchen stwierdza, że wszyscy mowcy przyłączyli się do życzenia, aby czynniki rozstrzygające użyły swego wpływu dla zachowania jednolitości wspólnej armji i stawienia oporu zamachom na tę jednolitość.

Następnie przyjęto przedłożenie w drugiem i trzeciem czytaniu i zamknięto posiedzenie o g. 3 m. 10 popołudniu.

Dzisiejsze posiedzenie Izby.

Wiedeń 27 lutego. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej wypełnione będzie wnioskami nagłymi młodoczechów. Pragną oni zaznaczyć przed dyskusją budżetową, że mają moc niedopuszczenia do parlamentarnego załatwienia budżetu. Wobec tego dzisiejsze posiedzenie będzie krótkie i nieliczne.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Przeciw Koerberow.

Wiedeń 27 lutego. (Tel. wł.). P. dr Pantuczek jeden z wybitnych polityków młodoczeskich przemawiał wczoraj na zgromadzeniu wyborców w Pradze i oświadczył, że Czesi wszystkich środków użyją, aby zwalczyć Koerbera i dyktaturę centralistyczną jego.

Pobór rekruta.

Wiedeń 27 lutego. (Tel. wł.). „Wiener Ztg.“ ogłasza pod datą 26 lutego 1903 ustawę o poborze wojskowym w krajach reprezentowanych w Radzie państwa. § 2 z tej ustawy czyni zastrzeżenie, iż mimo że pobór odbędzie się w ustawą przepisanym czasie (od 1 marca do 1 kwietnia), wcielenie rekrutów austrjackich do armji, może odbyć się jedynie równocześnie z wcieleniem rekrutów węgierskich, tak, że gdyby na Węgrzech nie uchwalono ustawy wojskowej, rekruci austrjaccy nie mogą być pociągnięci do obowiązku służenia wojskowo.

Szell we Wiedniu.

Wiedeń 27 lutego. (Tel. wł.) Dziś przybywa p. Szell do Wiednia na akt renuncjacji arc. Elżbiety. Zda on równocześnie cesarzowi raport z sytuacji parlamentarnej na Węgrzech. Wiadomości te nie są korzystne. Opozycja się wzmaga. Opozycyjna partja koszutowska połączyła się z ludowo-katolickiem stronnictwem Rakowskiego.

Cesarski powóz przejechał cyklistę.

Wiedeń 27 lutego. (Tel. wł.) Wczoraj na Schönbrunnerstrasse, powóz cesarski najechał na młodego handlowca cyklistę, który z powodu przejeżdżającego tramwaju nie dojrzał powozu i nie zboczył z drogi. Powóz zgruchotał bicykl i przejechał przez nogi młodego człowieka.

Cesarz natychmiast wyskoczył z karety, spytał się o nazwisko nieszczęśliwego i dopytywał o stan jego zdrowia. Po południu dowiadywał się przez adjutanta o zdrowie przejechanego. Cyklista ma się względnie dobrze i po kilku dniach będzie mógł opuścić łóżko.

Miłe złego początki.

Wiedeń 27 lutego. (Tel. wł.) „N. W. Journal“ donosi z Berlina, że stan zdrowia następcy tronu niemieckiego jest bardzo zły. Życie „burszowskie“, jakie z wolą ojca prowadził następca tronu podczas uniwersyteckiego pobytu w Bonn, zepsuły mu płuca i żołądek. Jak wiadomo, następca tronu nigdy nie odznaczał się zbyt silną konstytucją ciała.

Wskutek polecenia lekarzy, wyjeżdża on dla poratowania zdrowia na 3-miesięczną podróż na Wschód i na Południe. Uda się najpierw do Egiptu, następnie do Konstantynopola i do południowych Włoch. Dzienniki oficjalne zaprzeczają tym doniesieniom, zaprzeczając mijają się jednak z prawdą.

Konsul rosyjski zamordowany (?).

Wiedeń 28 lutego. „Zeit“ podaje wiadomość z Konstantynopola, że rozeszła się tam pogłoska o zamordowaniu rosyjskiego konsula w Mitrowicy.

Mobilizacja Turcji.

Berlin 26 lutego. Pisma berlińskie donoszą, że przygotowania wojenne w Turcji są w pełnym toku. Nikt nie wierzy w poważne przeprowadzenie reform.

Rozpoczęto już formowanie dwóch nowych pułków kawalerji i dyslokację wojsk w kierunku granicy północnej.

„Europejski“ oszust.

Budapeszt 27 lutego. Aresztowano tu oszusta na wielką skalę, nazwiskiem Józefa Spitzera, który przeszedł niemal świat cały, oszukując i grając fałszywie w karty. Włada on przeszło 10 językami; między innemi zna on doskonale żargon żydowski, używany w Polsce i wyzyskał to w ten sposób, że objechał całe Węgry, przedstawiając się żydom jako rabin-cudotwórca z Sadogóry. Żydzi znosili mu za robione „cuda“ i leczenie obfite datki. Zebrane pieniądze przehulał następnie w Budapeszcie w towarzystwie lekkich kobiet.

Jubileusz Ojca św.

Rzym 27 lutego. Papież przyjmuje dziś przed południem ciało dyplomatyczne „in corpore“, które mu złoży życzenia z okazji jubileuszu. Audjencja odbędzie się w sali tronowej. Po zajęciu przez Ojca św. miejsca na tronie, ambasador portugalski jako najstarszy tutejszy dyplomata odczyta krótki adres gratulacyjny, na który Papież odpowie. Następnie ciało dyplomatyczne przedefiluje przed tronem, przyczem katoliccy dyplomaci dopuszczeni zostaną do ucałowania stopy Ojca św. W sobotę przyjmie Ojciec św. kollegium kardynałów, przez poniedziałek zaś odpocznie, ze względu na uroczystości, mające się odbyć dnia 3 marca.

Jubileusz naukowy.

Rzym 27-go lutego. Z okazyi 25 rocznicy śmierci słynnego astronoma O. Angelo Secchi, odbył się uroczysty obchód w wielkiej sali Collegii Romani. Na obchód przybył minister Nasi, wielu senatorów i deputowanych, profesorów i studentów. Także w pałacu kancelaryi apostolskiej odbył się uroczysty obchód, na który przybyło 5 kardynałów, ciało dyplomatyczne przy Watykanie, wielu biskupów i 2000 gości zaproszonych. Odczytano pismo papieża i adresy wielu włoskich i zagranicznych akademij i obserwatorów.

Reformy w Macedonji.

Sofja 27 lutego. Ogólny sąd o projekcie reformy jest tu ujemny. Macedończycy oświadczyli, że i dalej idące reformy na nic się nie zdadzą, jeżeli mocarstwa nie zagwarantują ich przyjęcia. Przeciw reformie najostrzej wystąpił organ Karawełowa „Preporec“. Dziennik „Veczerna Poszta“ nazywa ten projekt „międzynarodowym cynizmem“ i zapowiada wojnę i powstanie. Niewątpliwie jednak pewna część Macedończyków skłonną jest czekać na przeprowadzenie projektowanych reform.

Belgrad 27 lutego. Omawiając projekt reform, wskazuje dziennik „Stampa“ na burzliwą agitację Albańczyków, którzy w Yildiz-Kiosku mają wielki wpływ i wstrzymują sułtana od wszelkich energicznych zarządzeń przeciw Albańczykom w Starej Serbii. Dziennik ten sądzi, że reformy nie dadzą się tam przeprowadzić bez rozbrojenia Albańczyków.

„Mali Journal“ pisze, że projekt reform rozczarował Serbię, ponieważ cierpień Serbów w Starej Serbii zupełnie nie uwzględniono.

Związek przemysłowy.

Lwów 26 lutego. Rada nadzorcza, krajowego związku przemysłowego wzmocniona przez wstąpienie do niej delegata Banku krajowego w osobie radcy dworu Laskowskiego, odbyła wczoraj w lokalu związku w domu naftowym posiedzenie w celu ukonstytuowania się w celu wysłuchania sprawozdania dyrekcyi z czynności związku za rok 1902.

Z powodu rezygnacji dotychczasowego prezesa rady nadzorczej pos. dra Głąbińskiego, który z powodu zajęć parlamentarnych godność tę złożył, wybrano prezesem pos. hr. Stanisława Mycielskiego z Borynicz, zastępcą prezesa p. Wojciecha Biechońskiego, sekretarzem rady nadzorczej p. Józefa Olszewskiego.

Następnie przyjęto do wiadomości przedłożone przez dyrektora d. Szydłowskiego obszerne i wyczerpujące sprawozdanie z roku 1902, które wykazuje nadzwyczajnie pomyślny wynik działalności związku.

Pożary.

Lwów 26 lutego. Z Bohorodczan donoszą, że w niedzielę przy silnym wietrze zgorzało w pobliskim Horocholinie 20 gospodarstw.

Po pożarze Borysławia.

Lwów 26 lutego. Z Drohobycza donoszą, że do Borysławia przybywa dzisiaj komisja starostwa i wydziału powiatowego celem zbadania przyczyn pożaru.

Na kolumnę Mickiewicza.

Lwów 26 lutego. Tow. dla upiększania miasta Lwowa uchwaliło na odbytem onegdaj posiedzeniu przeznaczyć swój fundusz w kwocie 5000 kor. na rzecz budowy kolumny Mickiewicza we Lwowie.

Kasa św. Wacława.

Praga 26 lutego. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu Kasy św. Wacława, uchwalono pokryć deficyt przez rozdzielenie go na każdy poszczególny udział. Na jeden udział przypadnie 300 koron. W ten sposób uniknie się zgłaszania konkursu.

Skazany potwarca.

Praga 26 lutego. Oskarżony o oszustwa w sprawie wyrabiania dyplomów szlacheckich i oszczerstwo ministra Rezka Meytsky, skazany został na 3 lata więzienia. Skazany zgłosił zażalenie nieważności.

Run na kasę pragską.

Praga 26 lutego. Run na Kasę oszczędności wzmógł się dzisiaj znowu. Do godziny wpół do 11 rano wypłacono 540 osobom 845,000 koron.

Praga 27 lutego. W ciągu wczorajszego dnia wypłacono wkładki 1350 osobom, w kwocie 2 miljony 225 tys. k.; wkładki włożyło 227 osób, w kwocie 111.683 k

Przeciwko strejkom kolejowym.

Haaga 26 lutego. Przedłożony wczoraj projekt ustawy, zwracający się przeciw ostatniemu strejkowi personalu kolejowego postanawia, że urzędnicy państwowi, lub inne osoby pozostające w służbie kolejowej, w razie niewykonania obowiązków, karani będą więzieniem 6 miesięcznem, która to kara podwyższoną być może do 4 lat.

Chamberlain powraca.

Kapstad 26 lutego. Minister kolonji Chamberlain odjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Anglji.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 26-go lutego. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·02 Renta majowa 100·80, Węg. renta koronowa 99·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 684·50, Akcje węg 740·50, Akcje Anglobanku 275·50, Akcje Uniobanku 541·50 Akcje Landerbanku 411·75, Akcje kolei państ. 690·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 345·—, Akcje Alpiny 386·50 Losy tureckie 119·25, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 22·30, spirytus (słabszy) 39·—, nafta niezmieniona.

Berlin 26-go lutego. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Do dzisiejszego nru dołączamy dla wszystkich Prenumeratorów okólnik zawierający znaczniejsze firmy chrzescijańskie krakowskie godne polecenia, na który szczególnie szą uwagę zwracamy naszych P. T. Szanownych Czytelników.

Od redakcji. Upraszamy wszystkich, którzy nam nadsyłają korespondencje i listy do druku w „Głosie Narodu“, by zechcieli pisać tylko na jednej stronie kartki, zostawiając drugą stronę kartki niezapisaną. Ułatwia to bowiem zecerom pracę składania.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od 1 października 1902.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.33 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła. a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni;

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic;

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza Jasła przez Stróże.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Księgarnia Katolicka

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek 30, telefonu Nr. 418

otrzymała i poleca dzieło co tylko wydane p. t.:

Nowy wykład katechizmu

z ambony

przez **ks. M. NOELA**, Oficyjała dyjecezyi Rodez we Francyi, wydał **X. Wincenty Bogacki**, Prof. Semin. kieleckiego.

Tom pierwszy. Cena 6 kor.

Całość obejmie 6 tomów, każdy po 6 koron.

Składający przedpłatę na całe dzieło **przed 1 kwietnia r. b.** płaci tylko **30 koron** i otrzymuje każdy tom zaraz po **wyjściu franco.** 293

WILLA

w najpiękniejszej okolicy Krakowa, oddalona 30 minut pieszo od rynku, o 5 pokojach i t. d. z ogrodem warzywnym i owocowym, polem i łąką, razem 5 morgów gruntu, do sprzedania. Adres wskaże Admin. „Głosu Narodu". 535 1 2

Zdolny rachmistrz

z chlubnemi świadectwami, znający się doskonale na prowadzeniu ksiąg, poszukuje odpowiedniej **posady.** — Zgłoszenia pod: K. Wagner, Kraków, ulica Szlak L. 50. 534 1 2

JAJA WYLĘGOWE

kur czystej rasy

Brahmy białe, Minorki czarne, włoskie, kuropatwie, murzyny białe jedwabne i liliputy. **Za 12 sztuk** jaj **5 kor.** Do sprzedania w Krakowie, ulica Batorego L. 20. 536 1 10

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku **JULIANA JÓZEFOWICZA** perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** *We Lwowie* u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.** 5720 6 0

Do sprzedania:

Fisharmonia dobrze grająca, tania, — **Zegary** antyki — ampir i renesans, **Biblioteka** antyk, **Łóżka** mach. antyki, **Kredens** matowy. Kraków, ul. Szewska Nr. 5, I piętro. 467 3 3

Fabryka wyrobów masarskich

J. K. Kurkiewicza

Kraków, ul. Grodzka 7,

poszukuje 509 2 6

dwie panny sklepowe.

Poszukuję do kupna

25.000 szt. dębów

grubości najmniej 35 cm., zdatnych na klepki i progi kolejowe. Drzewo ma być ile możności w jednym lesie. Łaskawe zgłoszenia pod „Regulus" do Admin. „Głosu Narodu" w Krakowie. 522 3 5

Graphophon

z 56 cylindrami (kawałkami) z wielką tubą na niklowej podstawie, z najlepszym francuzkim reproduktorem tanio do sprzedania. Kraków, ul. Szewska Nr. 5, piętro I-sze. 503 2 3



Na kawałeczek cukru lub w cokolwiek wody bierze się 30-40 kropli

Balsamu A. Thierry

ażeby osiągnąć uśmierzenie kaszlu i oczyszczające działanie na wszystkie organa oddechowe. Pocztą opłatnie za 12 małych lub 6 większych flakoników 4 Kor. 119 3 0 13

Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Prawdziwy jest ten balsem ze zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica" i z wyciśniętym napisem: **Jedynie prawdziwy,** zarejestrowanym we wszystkich krajach.

PASKI DAMSKIE

po niskich cenach polecają 296

STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

Nowości

KSIĘGARNI G. GEBETHNERA i Spółki

w Krakowie

Anczyc St. dr. **O wyznaczaniu włókien mniej wartościowych w tkaninach wełnianych.** 2 kor.
Buczys Fr. ks. **Św. Stanisław,** Biskup krakowski. Rozprawa. 2 k.
Chmielowski. **Dzieje krytyki literackiej w Polsce.** 7 kor. 80 h.
Chmielowski P. **Stylistyka polska wraz z nauką kompozycyi pisarskiej.** 4 kor.
Honorat O. kap. **Św. Franciszek Seraficki** i naśladowcy jego. Tom I. 11 kor. 70 h. Tom II. zeszyt I. 2 kor. 34 h.
Jeleńska E. **Dwór w Haliniszkach,** powieść w 2 tomach. 5 k. 20 h.
Jeż. **Pamiętniki starającego się.** Komysznik. — Z ilustracyami J. Kossaka. 5 kor.
Konopnicka Marya. **Poezye w nowym układzie.** Tom III. Pieśni i piosenki, 2 kor. 60 h. Tomik IV. Obrazki, 2 kor. 60 h.
Orzeszkowa E. **Anastazya,** powieść. 3 kor. 50 h.
P. M. **Złote ziarna** Zbiór modlitw, 3 kor., w oprawie płóciennej 4 kor. 20 h., w oprawie skórkowej 6 kor.
Pawlicki Stef. ks. prof. **Historya filozofii greckiej** od Talesa do Arystotelesa. Tom II. Część I. Z obliczeniem na całość, która wyjdzie z druku w końcu bieżącego roku, 12 kor.
Prus B. (Alex. Głowacki). **Emancypantki,** powieść w 4 tomach. Wydanie drugie. 9 kor. 60 h.
Wyspiański St. **Wyzwolenie.** Dramat w 3 aktach. 4 kor. 485 1 5

Losowanie

dzieł sztuki między Członków krakowskiego Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych za rok 1902 odbędzie się **dnia 29 Marca 1903 r.**

Dyrekcya wzywa przeto wszystkich Pp. Korespondentów, którzy dotąd nie uregulowali rachunku za rok ubiegły, ażeby najpóźniej do dnia **15 marca br.** nadesłali pieniądze za rozsprzedane akcye wraz z imienną listą członków; zalegający z opłatą będą od losowania wykluczeni.

Dyrekcya Tow. Przyj. sztuk pięknych w Krakowie

537 1 3 **Plac Szczepański L. 4.**



Mehrfach prämiirte Sau.

Knury i Maciory

każdego wieku, **wielkiej białej angielskiej rasy,** 60 razy — także na międzynarodowej wystawie odznaczone, — dochodzą **do 10 ctn.** wagi. Najstarsza zarodowa hodowla trzody w Niemczech założona w r. 1854.

A. Engelen-Maxhofen, Deggendorf, Baiern. 531 2 6

L. 517.

Konkurs.

Magistrat miasta Wadowic ogłasza kondurs **na obsadzenie posady oprawcy miejskiego** z płacą roczną 312 K., wolnem pomieszkaniem i kawałkiem gruntu do użytku.

Podanie należycie udokumentowane wnosić należy **do Magistratu do dnia 15 marca 1903.**

Wadowice, dnia 19 lutego 1903.

515 2 3 ***Burmistrz.***

KUCHARKA

w wieku lat około 30, do prowadzenia kuchni, potrzebna od 1 Marca br. Wiadomość w handlu J. Niedzielczyk w Tarnowie, ul. Wałowa. 488 3 3

Potrzebna pożyczka

w wysokości 20.000 Koron na drugą hipotekę realności w Krakowie po pożyczce Kasy Oszczędności Miasta Krakowa w kwocie 18.000 Koron. Przyrzeczony procent 7%. Realność na ubezpieczenie ofiarowana wolną jest od podatku przez lat 8 oraz przynosi dochodu rocznego kwotę 8.000 Koron. Bliższa wiadomość u Dra Zygmunta Pisiewicza, adwokata w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1. 477 3 3

Zmiana lokalu! Ul. Floryańska L. 53 parter. Wyrabiamy peruki damskie, męskie, warkocze, koki, krepony i farbujemy włosy. Warkocze nowe od 3 złr. wyżej. **ANTONI CZAICKI** 279 11 12

Tania a piękna książka!

Dwa żywioły

Powieść współczesna w 3 częściach.

Napisała **z Bardzkich Anna Karwat.**

Powieść powyższa jest nader zajmująca, charakteryzuje życie dwóch żywiołów: polskiego i niemieckiego — pod pruskim zaborem. — Powieść tę wszyscy czytać powinni, bo znajdą w niej wzory godne naśladowania. Książka obejmuje **544** stron druku, a kosztuje tylko **1.50 mr.,** z przesyłką pocztową **1.70 mr.** Za nadesłaniem należytości (także w znaczkach pocztowych) lub za zaliczką pocztową przesyła odwrotnie 423 4 10

Ekspedycya Gońca Wielkop.

Poznań, (Posen)

lub Administracya „Głosu Narodu" Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

Potrzebny

Uczeń do praktyki.

Cukiernia **Adama Piaseckiego** ul. Długa 10, w Krakowie. 538

W powiatowem mieście Galicyi jest dobrze urządzony 64 2 0

HANDEL KORZENNY

wraz z konsensem na restauracyę, wyszynk win, skład wódek, nafty, w pięknie urządzonym własnym lokalu, z obrotem 12-15000 złr. rocznie fachowemu, młodemu człowiekowi, katolikowi, **do wydzierżawienia.** Kapitał potrzebny co najmniej 1500 złr. Zgłoszenia do Admin. „Gł. Narodu pod l. 64.

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność i WW. P. P. Inżynierów, że otworzyłem

Warsztat studniarski

w Tarnowie, przy ul. Lwowskiej L. 54.

Podejmuję się wszelkich robót w zakres studniarstwa wchodzących na miejscu i na prowincyi po cenach przystępnych. — Nadmieniając i to, że warsztat mój jest zaopatrzony w gustownie rzeźbione pompy, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności i W. PP. Inżynierów.

Z poważaniem

JÓZEF SZATKO

koncessyonowany majster studniarski, w Tarnowie przy ul. Lwowskiej l. 54. 254 1 0

Para dobrych koni

powozowych

jest tanio do sprzedania przy ul. Podwale 12. 514

RZĄDCA

w sile wieku, zdolny, energiczny, żonaty, z szkołą rolniczą (czeską i niemiecką), długoletnią praktyką w kraju i za granicą, z większą kaucyą i dobremi poleceniami, poszukuje **zaraz** lub od 1/IV br. posady. Oferty pod P. H. Towarzystwo prywatnych Urzędników, Lwów ul. Cicha L. 1. 518 2 3

Już wyszły z druku

DWA ULUBIONE WALCE

tego karnawału: 525 2 10

Pichor St. „Aniela". Walc z III Balu artystycz. pod Gewontem. Cena 2 kor.

Ripper A. Walce akademickie z III Balu akademickiego. Cena 2 kor.

Nakład księgarni muzycznej

A. PIWARSKIEGO i SKI

w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

OSOBA

znająca się na handlu, poszukuje kupna, dzierżawy lub zarządu kółka rolniczego. Może złożyć kaucyę. Zgłoszenia: Elżbieta poste rest. Krzeszowice. 521 2 4

Miód patoka

ziarnisty, prawdziwy podolski, wysyła **Kółko rolnicze w Buczaczu** w 5-klg. puszkach w cenie 6 K., opłatnie do każdej stacyi. 505 2 15

Potrzebny pisarz gospodarczy

od 1-go kwietnia, mający ukończoną niższą szkołę rolniczą i najmniej rok praktyki. Zgłoszenia pod adresem: Witold Milieski, Piekary poczta Liszki. 532 2 3

Willa „Cacko"

w blizkości klasztoru Zwierzynieckiego, od strony południowej na wzgórku położona, z komfortem urządzona, obejmująca 4 pokoje, salon, kwiaciarnię letnią i zimową, łazienkę na parterze, kuchnie, pokoje dla służby, piwnice, spiżarnie i pokój dla ogrodnika w suterynach, 2 pokoje i atelier malarskie na I piętrze, 2 werandy, ogród kwiatowy przed i poza willą, ogród warzywny i owocowy z wodociągiem, stajnia, wozownia, lodownia, mieszkanie dla woźnicy, wszystko suche, eleganckie i czysto utrzymane, zamknięte żelazną bramą i sztachetami, z pyszną wodą, wspaniałym widokiem na Tyniec i Bielany, w miejscowości zdrowej i nieulegającej największemu wylewowi, jest z powodu przeniesienia właściciela **do sprzedania.** Wiadomość: Jan Strycharski Kraków Adm. „Głosu Narodu". 4661 0 0

Prawdziwe

HARCEŃSKIE



Kanarki

Polecam z przeszłorocznego własnego chowu **samce** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję** po **4, 6, 8** i **10** złr. za sztukę. **Samiczki** zdatne do spustu po 1 złr. i 1·50 ct.

Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Herceńskich Kanarków

Jan Szufa w Krakowie
ul. Florjańska Nr. 38,
I-sze piętro, oficyny.



Dobra lasowe

10.000 mrg. obejmujące, w czem 6.000 mrg. przepysznych lasów świerkowych, z znaczną ilością zaoszczędzonego starodrzewu, ciętego ściśle według oznaczonego turnusu 80-letniego 4.000 mrg. ekonomii z obszernemi i dobrze utrzymanemi budynkami w kilku folwarkach wydzierżawionych, z znacznemi suchemi dochodami, w blizkości kolei w Galicyi, jest po przeciętnej cenie 100 złr. za mórg, **do sprzedania.** — Reflektanci chrześcijanie mogący złożyć około 300000 złr. zaliczki gotówką, raczą się zgłosić do Administracyi „Głosu Narodu". 302

